Posłuchaj

()

Dnia 6-go maja w Rzymie uroczystość św. Jana w Oleju, Ewangelisty; z rozkazu cesarza Domicyana sprowadzono go w kajdanach z Efezu do Rzymu i na wyrok senatu przed Bramą Łacińską unurzono go w kotle z wrzącym olejem, wyszedł jednakże z niego zdrowszy i żwawszy niż był przedtem.

Z okazji dzisiejszego święta przypominamy dawny wpis.

Na pytanie to trzeba odpowiedzieć zdecydowanie twierdząco, jeśli bowiem:

- wszyscy pozostali Apostołowie ponieśli śmierć męczeńską,
- św. Jan znany był z tego, że był umiłowanym uczniem Zbawiciela,
- toteż „namierzenie” i zabicie go było jak najbardziej celowe dla złamania morale chrześcijan,

- skoro św. Jan dożył sędziwego wieku,
- i napisał Apokalipsę,
- toteż musiało wydarzyć się coś nadzwyczajnego, co uniemożliwiło uprzednie zamordowanie go.

Gdyby autor był okrutnym pogańskim tyranem zarządził by dokładnie to samo, co cesarz Domicjan (51-96): pokazowy proces i jeszcze bardziej widowiskową egzekucję. Najwyraźniej chrześcijaństwo rosło w siłę, skoro pogańska władza zdecydowała się na takie kroki.

Niestety dla władzy egzekucje chrześcijan kończyły się w tamtych czasach różnie. Czasami zabić się ich nie dało, a w trakcie męczeństwa następowały cuda i masowe nawrócenia pogan, natomiast planowana egzekucja okazywała się dowodem na prawdziwość religii chrześcijańskiej.

Oczywiście trudno obecnie orzec, jak wyglądały w tamtych czasach szanse na przeżycie tego rodzaju egzekucji. Czytając *Żywoty Świętych* dowiadujemy się, że większość męczenników kończyła żywot ścięta mieczem, bo inaczej zabić się ich nie dało, niektórzy umierali od odniesionych ran, inni ginęli w trakcie właściwego męczeństwa, a w końcu jeszcze inni wracali zdrowi do domu, gdzie dożywali długiej starości.

Ten ostatni obrót rzeczy dotyczył św. Jana, czego umiłowany uczeń jednak uprzednio nie wiedział. Żaden męczennik nie wiedział, czy podczas męczeństwa umrze, czy też Bóg go ocali. Ale wygrywał zawsze, gdyż męczeństwo gładzi wszystkie

grzechy i kary za nie, po czym dusza idzie prosto bez czyśćca do nieba, albo w przypadku cudownego wybawienia człowiek żyje dalej i stara się przykładnym życiem odpowiedzieć Bogu za wybawienie. Zatem męczeństwa bać się nie należy, bo można jedynie zyskać.

Więc dlaczego zniesiono to święto?

Ponieważ ukazuje ono wymiar nadprzyrodzony oraz wartość męczeństwa. Przecież jest mało prawdopodobne, że kogoś obecnie będą w oleju gotować, skoro mogą zabić lub torturować go lepiej i skuteczniej. Wykluczone jest również, że ktoś na zasadzie eksperymentu wrzucanego na youtube, sam to na sobie wypróbuje, by zwiększyć klikalność własnego kanału. Prawdopodobieństwo, że ktoś wyjdzie z kotla ze wrzącym olejem bez szwanku jest zerowe, to jest takie samo jak w czasach św. Jana. Jego ocalenie było cudem Boga, który miał z nim inne plany.

Piszącego te słowa zawsze wzrusza tekst tego święta, który mówi o tym, że św. Jan wyjęty z kotła był młodszy i piękniejszy niż wtedy, gdy go zanurzano. To oczywiście też cud, ale słowa te można zastosować do własnego życia. Autor wie z własnego doświadczenia, że po wszystkich swoich własnych mini-męczeństwach wychodził z opresji silniejszy, radośniejszy i ufniejszy w Boga oraz we własne siły. Zatem jakby młodszy i piękniejszy moralnie i duchowo. Najgorsze były chwile przed zanurzeniem, ale potem było już tylko z górki.

Pamiętajmy o tym, że modlitwy mszalne i brewiarzowe święta św. Jana w Oleju rzeczywiście sprawiają to, co głoszą, więc jeśli mamy gdzieś w pobliżu księdza odprawiającego według kalendarza sprzed 1955, jak czeski proboszcz, to warto się na

taką Mszę 6. maja wybrać, by dać się niejako na przyszłe, ewentualne męczeństwo impregnować.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related